Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 43 — Rok VII. Kraków, Piątek 22 lutego 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Po konferencji bałtyckiej.

Kraków, 21 lutego.

(X). Świeżo odbyta **konferencja państw bałtyckich w Warszawie** jest niezawodnie objawem pocieszającym, gdyż stanowi dowód współpracy międzynarodowej, której brak naogół daje się tak mocno odczuwać w życiu politycznem naszej części świata i to współpracy realnej, a skierowanej, między innemi, do tego, aby **utrwalić pokój** na rubieżach wschodniej Europy.

Wedle oficjalnego komunikatu wyniki rzeczonej konferencji dają się streścić jak następuje:

Przedstawiciele czterech państw, biorących udział w obradach, stwierdzili jednomyślnie, że odnośne rządy zgodnie zapatrują się na **pokojowe zamierzenia swej polityki i uznają konieczność dalszego porozumiewania się** w sprawach, które je obchodzą.

Następnie, konferencja przyjęła projekt **konwencji arbitrażowej** oraz uznała potrzebę **zacieśnienia stosunków ekonomicznych przez zawarcie odpowiednich traktatów i konwencyj.** Również ustalono potrzebę współpracy w sprawach, odnoszących się do Ligi narodów.

To są uchwały najważniejsze, niejako zasadnicze. Druga grupa ich nosi charakter praktyczny, a w skład jej wchodzą uchwały: o zwołaniu do Warszawy konferencji technicznej celem omówienia ulepszeń w komunikacji pocztowej, telefonicznej i telegraficznej oraz nawiązania stosunków bezpośrednich między Agencjami telegraficznemi czterech państw; dalej — o nawiązaniu bliższego kontaktu w sprawach intelektualnych, artystycznych, turystycznych itd. między Estonją, Finlandją, Łotwą i Polską; wreszcie — o pożądanem zwołaniu konferencji informacyjnej w zakresie prawnym, a także — o wzajemnej wymianie między odpowiedniemi instytucjami kodyfikacyjnemi.

Powyższy plan obrad dwudniowych konferencji dowodzi niezbicie, iż stosunki zarówno polityczne, jak i kulturalne między t. zw. państwami bałtyckiemi zacieśniają się i że zawdzięczać trzeba ten fakt doniosły w znacznej mierze powtarzającym się co pewien czas zjazdom ich przedstawicieli, z których najbliższy odbyć się ma w Helsingforsie.

Nie wolno jednak zamykać oczu na to, że te konferencje bałtyckie posiadają dotąd jedną, wielce ujemną stronę, a mianowicie — **nieobecność na nich Litwy.** Bez tego bowiem ogniwa nie może być zamknięty łańcuch, odgradzający Rosję sowiecką od Rzeszy niemieckiej, czyli innemi słowy, nie mogą być rzucone podwaliny pod silny związek, który powinien przedewszystkiem mieć na celu nie stosunki intelektualno-kulturalne, lecz **obronę Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy i Polski przed zachłannością swych niebezpiecznych sąsiadów — Rosji i Niemiec.**

I tu właśnie odkrywa się niezmiernie wdzięczne pole dla naszej dyplomacji, na której czele stanął mąż tego doświadczenia i zdolności dyplomatycznych, co minister **Zamoyski.** Polska dyplomacja musi uczynić wszystko, co jest w jej mocy, dla uregulowania naszych stosunków z republiką litewską, przynajmniej o tyle, **aby weszła do koncernu republik nadbałtyckich.**

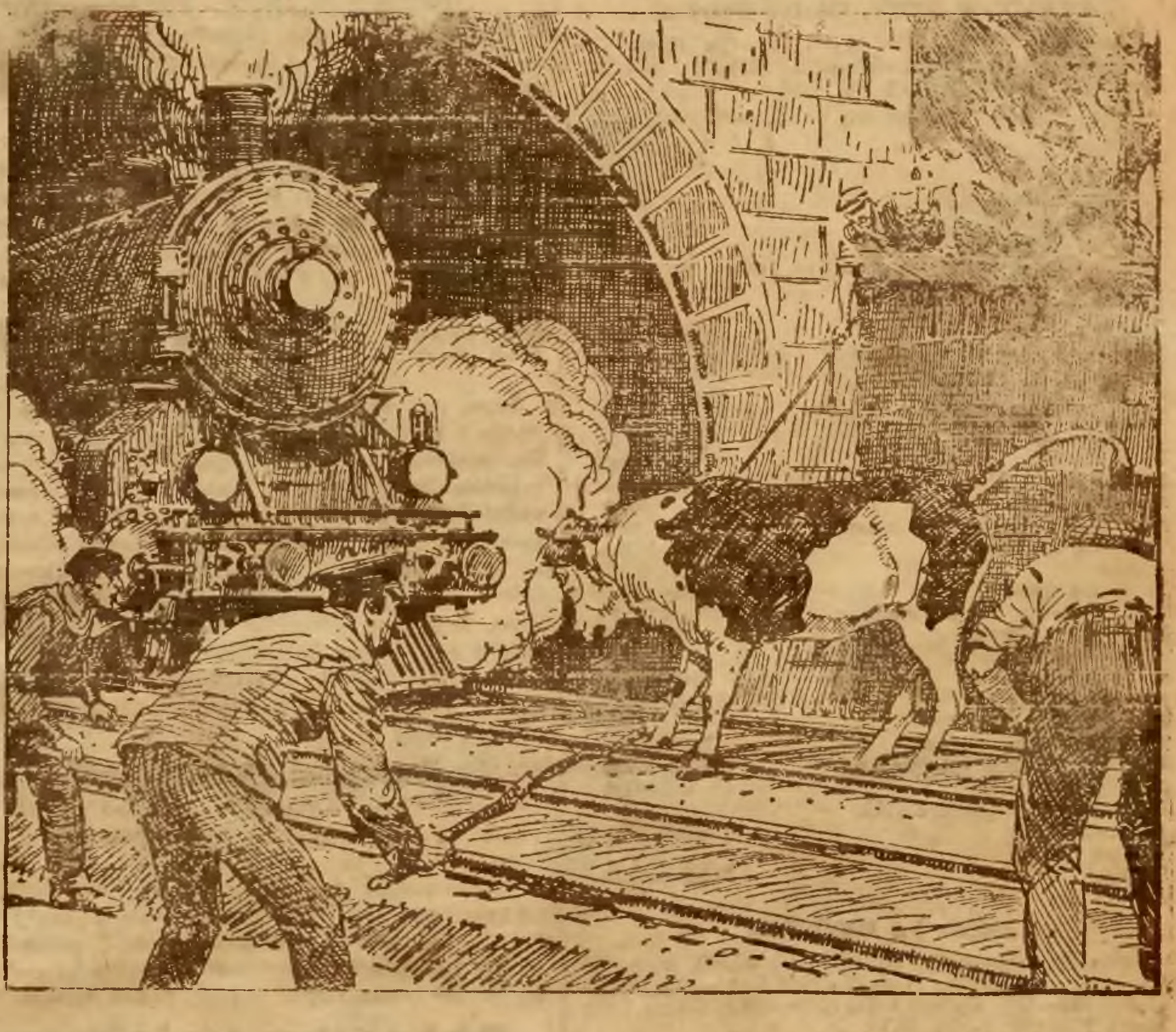
Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że dokonanie czegoś podobnego, jak wyciągnięcie Litwy z orbity jej dotychczasowej polityki, w której odgrywa marną rolę satelity Rosji i Niemiec, jest w danych stosunkach zadaniem kolosalnie trudnem. Nie takie atoli trudności pokonywali dyplomaci roztropni i zręczni, a za takiego uważamy właśnie min. Zamoyskiego. Wystarczy wspomnieć Cavonza, który zawsze kierował się maksymą: Chcieć — to móc!

Przy tem i to trzeba mieć na pamięci, że bez utworzenia **pełnego związku państw bałtyckich,** do którego torują drogę konferencje bałtyckie, nie może być mowy o utrwaleniu równowagi pokojowej na wschodzie Europy, zagrożonej przez **Małą ententę,** z hegemonją Czechów, zagorzałych zwolenników Rosji, bez względu na jej ustrój polityczny.

Zapisałby się tedy trwale minister Zamoyski w pamięci wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju, gdyby zaszachował wpływy Małej ententy, tworu p. Benesza, wprowadziwszy Litwę na właściwe drogi polityczne. Oddając zaś przysługę sprawie pokoju europejskiego, oddałby ją temsamem Polsce, która niczego więcej nie pragnie, jak oddawać się pracy twórczej, mając dookoła siebie zapewnione bezpieczeństwo, spokój i życzliwych sąsiadów.

Miejmy nadzieję, że najbliższa konferencja bałtycka w Helsingforsie przyniesie nam, jeśli nie zupełne ziszczenie tych dezyderatów, to przynajmniej zapowiedź, że zrealizowanymi być mogą w najbliższej przyszłości.

Byk wstrzymał ruch kolejowy przez cały dzień.



Angielskie koleje były niedawno widownią ciekawego wypadku. — Oto na linji kolejowej wiodącej z Manchesteru do Leeds znajduje się tunel, do którego, wyrwawszy się z pobliskiej zagrody, wbiegł byk i w żaden sposób nie dał się wyprowadzić. Skutkiem oporu byka, przebywającego w tunelu, musiano również wstrzymać ruch kolejowy.

Dopiero jednemu z maszynistów kolejowych udało się wypędzić zwierzę z tunelu. Puszczono mianowicie w ruch lokomotywę, przed którą zwolna krok za krokiem wycofał się byk.

Pod wieczór zdołano wreszcie ruch kolejowy z powrotem przywrócić.

Ustąpienie ministra spraw wewnętrznych?

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Krążą tu pogłoski, jakoby minister spraw wewnętrznych, Sołtan, miał ustąpić. Powodem ewentualnego ustąpienia ma być przemęczenie i konieczność zajęcia się sprawami rodzinnemi.

W związku z tem dodają, że jakkolwiek sprawa ewentualnego ustąpienia ministra Sołtana była tematem dyskusji czynników miarodajnych, to jednak trudności w znalezieniu następcy spowodują dalsze zatrzymanie go na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Z innej strony donoszą, że jako ewentualnych następców ministra Sołtana wymieniają p. Ratajskiego, burmistrza Poznania i p. Piotra Drzewieckiego, b. prezydenta warszawskiego.

—o—

Ustąpienie szefa sądownictwa wojskowego

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Jak słychać szef sądownictwa wojskowego generał Pick ustępuje ze swego stanowiska, a na jego miejsce przychodzi gen. Szpakowski, dotychczasowy szef kancelarji ministra spraw wojskowych.

Giełda.

Kraków 21 lutego.

Spadek akcji trwa dalej na całej linji.
Na giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmiany.

Kraków, 21 lutego.

Dolar	9,360.000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	129
Korona czeska . .	269.000
Funt. szterl. . . .	—
Frank franc. . . .	—
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 29 bm.	1,800.000
Frank złoty dla poczt. do 29 bm.	1,800.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 24 lutego	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9,370—9,360; Londyn 40,200; Zurych 1,625—1.618; Paryż 390—391; Medjolan 403—402; Praga 271.5—270.5; Wiedeń 132 i pół.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	1650—1600
Impeks	84—80
Pharma (B. Jaworznicki)	2100—2050
Bracia Kohnicey	475—450
Żegluga Polska	430
Zieleniewski	44 i trzy czwarte do 44000
Parowozy	1900—1800
H. Cegielski Poznań	2600—2425
Trzebinia żelazo	2950—2850
Pocisk	5000
Górka	72000—67000
Siersza	28500—25000
Tepege	11300—11000
Polska Nafta	1900—1825
Oikos	18000
Pokucie	1700—1600
Strug	6600
Syndykat Koszykarski Kraków	800
Trzebinia tłuszcze	17000—16000
Krakus	5500
Porcelana Ćmielów	7750—7200
Fabryka cukru w Chodorowie	29500 19250
Elektrownia Siersza	1500—1450
Zakłady przemysłowe „Ryngraf“	1400
S. W. Niemojewski	2100—1950
Bank Przemysłowy	2050—2000
Bank Małopolski	2550
Ziemski Bank Kredytowy	1350—1300
Powszechny Bank Kredytowy	400
Bank Komercjalny	550—500
Bank Związku Spółek Zarobk.	23000
A. Piasecki	4400—4200
Terepol	375
Chybie	89500—86000
Azot	1650

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno 100—98.000, po 25 sztuk 92.500, grube 85 tys.; Len 1200—1100; Lokomotywy 3400—3200; Węglówki 165—160; Krosno Nafta 2800—2500; Gloria 1000; Nitrat 975—900; Nobel 5000.

Warszawa, 21 lutego.

Dolary St. Zj. . . .	9,350.000—9,300.000
Frank fran. . . .	383 000—381.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	262.500—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9,350—9,300; Zurych 1,620—1,610; Paryż 387 i pół do 384; Praga 271.150—266.750; Wiedeń 131; Londyn 40.200—39,900; Włochy 401.600—399.500; Belgja 322 i pół do 320.400; Holandja 3.490—3.465.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Bank Małopolski 19; Gal Bank Hipoteczny 20; Kolej Północna 1620; Siersza zakłady górn. 185; Silesia 63; Zieleniewski 350; Gal. Karpaty 440; Gal. Nafta 510; Schodnica 1070; Cement Goleszów 225; Mraźnica 170; Tepege 90.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Berlin 127 i pół; Holandja 215 i jedna czwarta; Nowy Jork 577 i pół; Londyn 24.83; Medjolan 24.81 i jedna czwarta; Bruksela 20.20; Praga 16.75; Bukareszt 310; Belgrad 7.80; Sofja 4.45; Wiedeń 81 i jedna czwarta; Kopenhaga 91; Sztokholm 150 i trzy czwarte; Chrystjanja 76 i pół; Helsingfors 14; Hiszpanja 73.27.

—o—

Składanie zeznań o dochodzie.

Warszawa. (AW).

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1924 dla osób fizycznych i spadków wakujących został przesunięty do 23 kwietnia 1924 r.

Dla osób prawnych obowiązuje w roku 1924 termin ustawowy, który kończy się w dniu 1 maja.

Nowy strajk w Łodzi.

Łódź. (AW.).

W niektórych większych przedsiębiorstwach sukienniczych wybuchł na nowo strajk robotników na tle żądań ekonomicznych.

Robotnicy domagają się między innemi, aby praca na akord była również zwaloryzowaną na zasadzie norm przedwojennych, tak jak praca zwykła.

Nie wszyscy przemysłowcy godzą się na zniżkę cen węgla.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Pomimo obniżenia o 10 proc. robocizny w przemyśle węglowym na G. Śląsku przemysłowcy nie doszli pomiędzy sobą do porozumienia na posiedzeniu cennikowem w sprawie obniżenia ceny węgla. Jak się okazuje nie wszyscy przemysłowcy są za zniżką.

Jak się dowiadujemy w związku z tem przybyli do Warszawy przedstawiciele przemysłowców węglowych z G. Śląska w celu odbycia specjalnej konferencji w tej sprawie z ministrem Przemysłu i Handlu.

—o o o—

O stopę procent. przy dyskoncie weksli.

Warszawa. (AW.).

Ministerstwo Skarbu zwróciło się do rady nadzorczej P. K. K. P. w sprawie zbyt wysokiej stopy procentowej pobieranej przez poszczególne banki przy dyskoncie weksli.

Min Skarbu proponuje radzie nadzorczej P. K. K. P., aby ograniczyła, względnie odbierała prawo redyskonta w P. K. K. P. tym bankom, które nadal będą pobierały od klijenteli procenty nie będące w żadnym stosunku do tych odsetek, jakie banki te same płacą Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Przeciwko zwyżce cła na papier import.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Przed paru dniami odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja przedstawicieli przemysłu papierniczego, graficznego, wydawniczego oraz przedstawicieli związku księgarskiego. Tematem obrad była uchwała Komitetu Celnego, dotycząca zniesienia ulg celnych na papier drzewny. Uczestnicy konferencji doszli do porozumienia, uchwalając tylko nieznaczne podwyższenie cła z tem zastrzeżeniem, że przemysłowcy nie podniosą cen na papier, dopóki rzeczywiste koszty produkcji nie zmuszą ich do tego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie organem, który ewentualnie ustali zmiany warunków produkowania papieru.

Walka z bezrobociem.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak się dowiadujemy liczba **bezrobotnych** na obszarze całego Państwa w pierwszej połowie lutego nie przekraczała cyfry **100.000**, a więc utrzymała się na tym samym poziomie, co w lutym r. z., kiedy liczba bezrobotnych liczyła 96.000 osób. Z początkiem wiosny — wobec robót polnych i ruchu budowlanego liczba bezrobotnych szybko będzie malała.

Pożyczka kolejowa

Warszawa. (AW.).

Centrala P. K. K. P. i P. K. O. otrzymała do sprzedaży obligację świeżo wypuszczonej pożyczki kolejowej i rozpoczęła ich sprzedaż. Zainteresowanie nową pożyczką, dającą pełną gwarancję i wysokie oprocentowanie, już w pierwszym dniu było dość znaczne.

Obligacje pożyczki kolejowej opiewają na 10, 25, 50 i 100 złotych i sprzedawane są po bieżącym kursie franka waloryzacyjnego to jest po 1,800.000 mkp. za jeden złoty. Połowę należności wpłacać można obligacjami wypuszczanemi w 1922 roku pożyczki złotej, co posiadaczom tego waloru powiększa oprocentowanie ulokowanego kapitału i daje pełną gwarancję utrzymania wartości ulokowanego kapitału a zarazem posiadacze pożyczki złotej z roku 1922 mogą zamienić frank szwajcarski tamtej pożyczki, którego kurs waha się około 1,600.000 marek na frank złoty o kursie 1,800.000 mk.

Likwidacja etapowego punktu na Powązkach

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

W związku z zakończeniem repatrjacji etapowy punkt na Powązkach dla reemigrantów ulega zlikwidowaniu. Działalność punktu zostaje ograniczona do opieki nad emigrantami. Likwidacja ta łączy się z bolesną sprawą eksmitowania 700 osób stale zamieszkujących punkt. Jak się dowiadujemy, władze wojskowe dla potrzeb armji zażądały zwrotu terenów i baraków. Urzędy czuwające nad opieką społeczną zajmują się obecnie zorganizowaniem rozmieszczenia racjonalnego eksmitowanych. — Przypuszczalnie z liczby tej około 200 osób zostanie z Warszawy przesiedlonych na prowincję.

Roczny obrót P. K. O.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na podstawie przygotowywanego przez P. K. O. sprawozdania z działalności swej za rok 1923 okazuje się, że liczba kont w dniu 1 stycznia 1923 r. wynosiła 30.415. W ciągu roku przybyło nowych kont 8.568. Ogólna liczba uczestników kont P. K. O. przy uwzględnianiu 556 kont zamkniętych w tym czasie w dniu 31 grudnia 1923 r. 38.427. Saldo na kontach uczestników w dniu 1 stycznia 1923 r. wynosiło 5.296.273.325 mk., zaś w końcu roku saldo to wynosiło 8,295.426.128.215 mk., czyli wzrost wkładów w ciągu 1923 roku wynosił 8.290.129.854.890 mk. Ogólne obroty P. K. O. w ciągu ub. roku wynosiły: 124.833.269.951.064 mk. Jako zasługę P. K. O. na polu obrotów bezgotówkowych, należy podkreślić, że w ciągu roku ubiegłego z ogólnej sumy obrotów przypada na obroty bezgotówkowe 70.120.151.258.333 marek.

—o—

Podział towaru na klasy.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Minister przemysłu i handlu podpisał rozporządzenie, ustalające podział na klasy towarów z uwagi na ustawę o znakach towarowych, oraz podział na klasy t. zw. wzorów i modeli fabrycznych. Na podstawie tych rozporządzeń Urząd Patentowy wykonywa segregację i kontrolę wydawanych świadectw wyłączności na wzory fabryczne oraz znaki towarowe.

—o—

Gęsi polskie do Danji.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Polska i Litwa eksportują do Danji znaczne ilości gęsi bitych. Według danych statystycznych z Polski w r. b. wywieziono do Danji przeszło 70.000 sztuk (część była z Litwy). Importem gęsi i kur do Danji trudnią się firmy prywatne w Kopenhadze.

—o—

Mundury wojskowe dla rezerwistów.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Przy pierwszych ćwiczeniach rezerwistów w zeszłym roku zaszły tu i ówdzie nieporządki z ich ubraniem cywilnem, które im odbierano przy wydawaniu mundurów i które nie były zbyt starannie przechowywane w wojsku — tak, że kiedy odchodzili z ćwiczeń do domów, nieraz nie można było odnaleźć tych ubrań cywilnych w magazynach wojskowych.

Z kłopotu tego wojsko „wybrnęło“ w ten sposób, że z konieczności nie odbierano już rezerwistom tych mundurów wojskowych, które im dano na czas ćwiczeń i w nich wracali do domów. W sumie jednak stanowiło to bardzo poważny ubytek, gdyż rezerwiści mundurami rozporządzali się dowolnie, traktując je jako swoją własność.

Aby na przyszłość tego uniknąć, Ministerstwo wojny wydało obecnie specjalne rozkazy, regulujące całą sprawę w następujący sposób:

Jeżeli rezerwista nie ma ubrania cywilnego, lub tak późno został zawiadomiony o swem zwolnieniu, że nie ma czasu na sprowadzenie swego ubrania z domu — wypożycza mu się mundur wojskowy gorszego gatunku pod warunkiem, że ma go zwrócić.

Tych zaś z roczników 1899, 1900 i 1901, którzy po zeszłorocznych ćwiczeniach rezerwistów, wzięli ze sobą mundury wojskowe do domu, ma się zawiadomić pisemnie, żeby przechowali je u siebie starannie i przyszli w nich na następne ćwiczenia, do których zostaną za dwa lata powołani, w przeciwnym razie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej za zniszczenie powierzonego im dobra państwowego.

Litwa wciąż marzy o zdobyciu Wilna.

Uroczystości niepodległościowe w Kownie. — Zuchwała mowa Staugajtisa. — Umizgi do posła czeskiego.

Kowno. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Odbył się tu obchód rocznicy niepodległości Litwy. Marszałek sejmu, Staugajtis, wygłosił w sejmie wielkie przemówienie, w którem między innemi oświadczył, że Litwa, jakkolwiek podpisała umowę w Barcelonie, nie dopuści do tego, aby Polska korzystała z uprawnień i przywilejów, przyznanych jej w porcie Kłajpedy.

W końcu Staugajtis wyraził życzenie, aby na przyszły rok uroczystość niepodległości Litwy odbyła się w oswobodzonem Wilnie.

W czasie obchodu szczególnie owacyjnie witano przedstawiciela republiki czechosłowackiej w Kownie, który złożył życzenia w imieniu republiki czechosłowackiej.

Przygotowania sowieckie na granicy polskiej

Czyżby w związku z „pokojowemi" zamiarami Sowdepji?...

Baranowicze. (Tel. od wł. kor.).

Jak komunikują z Mińska litewskiego, bolszewicy znowu znacznie wzmocnili ochronę granicy polsko-sowieckiej. Dokonywane są nowe przerzucania sowieckich oddziałów wojskowych.

Z rozkazu władz wojskowych w ciągu lata 1924 r. powinny być doprowadzone do porządku wszystkie drogi w gubernji Mińskiej, posiadające znaczenie strategiczne.

——o——

Odezwa min. Sikorskiego do armji.

Warszawa. (AW).

Minister Sikorski wydał odezwę do armji, w której zaznacza, że wojsko musi pozostać poza nawiasem walki partyjnej i wzywa wszystkich do energicznej inicjatywy dla dokonania zadań, które stoją przed armją.

Budżet min. spr. zagr.

Warszawa. (AW.).

Sejmowa komisja budżetowa przyjęła budżet ministerjum spraw zagranicznych. Pozycję 797.000 złotych polskich z funduszu propagandowo kulturalnego podwyższono do 2.200.000 złotych.

Dr Alfred Wysocki posłem w Sztokholmie

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował dra Alfreda Wysockiego posłem nadzwyczajnym i upełnomocnionym ministrem Rzeczypospolitej polskiej przy rządzie szwedzkim.

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

Warszawa. (AW).

Komitet sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza otrzymał od gminy w Vevey w Szwajcarji odpowiedź, wyrażającą zgodę na udzielenie wszelkich ułatwień, jakie będą potrzebne ze strony władz. Komitet wszedł w kontakt z zarządem kościelnym w Vevey.

Cena cukru na trzecią dekadę lutego.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Centrala Związku cukrowników ustaliła cenę cukru na przyszłą dekadę b. m. w wysokości 67.85 fr. szwajc. bez akcyzy.

Obniżenie opłaty od wywozu drzewa obrobionego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak się dowiadujemy, opłata za wywóz drzewa, obrobionego tartego, eksportowanego z Polski, ma być obniżona z 4 na 2 szylingi.

Organizacja eksportu płodów rolniczych.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Z kół, zbliżonych do ministerstwa rolnictwa, dowiadujemy się, że na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów przeprowadzono generalną dyskusję nad zasadami eksportu płodów rolniczych za granicę. Ustalono zasady eksportu, jego organizacji oraz sprawy pokrycia walutowego.

Na Pomorzu trzeba 30 tysięcy robotników

Warszawa. (AW.).

Grupa ziemian z Pomorza zwróciła się do ministerstwa pracy z zapotrzebowaniem 30.000 robotników rolnych, co stanowi prawie trzecią część ogólnej liczby bezrobotnych w państwie. Znaczna część pozostałych robotników zatrudnioną będzie w ruchu budowlanym.

Wywóz cukru.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono zezwolić na wywóz za granicę państwa 1000 ton cukru z tegorocznej kampanji.

Opłaty sądowe

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Ministerstwo sprawiedliwości wystąpiło do Ministerstwa Skarbu z propozycją, by wszystkie opłaty sądowe, bez względu na wysokość, mogły być opłacane przy pomocy odpowiednich znaczków stemplowych, opiewających na złote polskie.

Dotychczasowe przepisy dopuszczały, że opłaty sądowe tylko do pewnej wysokości mogły być płacone stemplami, inne musiały być wpłacane w gotówce w PKKP., co wiele trudności przyczyniało stronom zainteresowanym.

Konkurs Nadzwyczajn. Komisarza oszczędnościowego.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Jak się dowiadujemy, Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy z upoważnienia Prezesa Rady Ministrów ogłosi wkrótce konkurs na projekty już zupełnie opracowane z dziedziny uproszczenia trybu urzędowania oraz manipulacji rachunkowej w urzędach Rzeczypospolitej Polskiej.

Najlepsze prace zostaną nagrodzone. I tak: trzy nagrody za pracę o trybie urzędowania po 300, 200 i 100 złotych; za pracę o manipulacji rachunkowej również trzy nagrody po 500, 300 i 200 złotych każda. Prócz nagrodzonych projektów za wyróżnione prace przez powołaną ad hoc komisję urzędnicy otrzymają pisemne podziękowanie z odnotowaniem tego w ich listach kwalifikacyjnych.

W związku z rozpisanym konkursem Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego na projekty o uproszczeniu trybu urzędowania i manipulacji rachunkowej w państwowych urzędach, Komisarz Oszczędnościowy zwrócił się do wszystkich ministrów resortowych o wezwanie urzędników do składania szczegółowych lub luźnych uwag w powyższej kwestji. Uwagi te mają być redagowane krótko i jasno, napisane na maszynie z podpisem autora. Termin nadsyłania prac do Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego upływa w dniu 1 kwietnia.

Straszna wieść dla kawalerów w Warszawie

Warszawa. (AW.).

Do Rady miejskiej wpłynęła petycja domagająca się wprowadzenia podatku na bezżennych powyżej lat 25.

Podatek od służących.

Warszawa. (AW.).

Magistrat warszawski opracował projekt podatku od służby domowej. Za jedną służącą pracodawca płacić ma 3.000.000 od dwóch po 10, trzech po 15, czterech po 30, a przy większej liczbie po 60 miljonów marek rocznie.

——o——

Redukcje w ministerstwach.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jak się dowiadujemy, Komisja Oszczędnościowa Min. P. i H. pod przewodnictwem dyrektora Dobieckiego ukończyła swoje prace. Zaprojektowane redukcje w łącznej sumie 20 etatów w zarządzie centralnym uzyskały zatwierdzenie ministra.

Prócz redukcji w Centrali, komisja zaproponowała redukcję kilkunastu urzędników w urzędach prowincjonalnych. Zwolnienia nastąpią w ciągu miesiąca marca.

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Przed kilku dniami donosiliśmy o nadużyciach, wykrytych w kilku bankach warszawskich, zwłaszcza w t. zw. Banku francusko-polskim.

Na podstawie obciążającego materjału nastąpiło wczoraj aresztowanie dyrektora tej instytucji.

——o——

Klub „Piasta" przeciw premierowi

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Klub PSL. Piasta na wczorajszem posiedzeniu powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

„Klub PSL. Piasta, podporządkowując wszystkie względy interesom sanacji skarbu udzielał i udziela poparcia temu rządowi oraz wotował mu wszelkie pełnomocnictwa przekonany, że zgodnie z oświadczeniem rządu, pozbawionego stałej większości sejmowej będzie on w swej bezstronności oraz w atmosferze spokoju i równowagi upatrywał siłę do spełnienia tak wielkiego zadania, jakiem jest uzdrowienie finansów i reforma waluty.

Wobec ostatnich wypadków, a w szczególności wobec znamiennej zmiany na jednym z najwyższych stanowisk w rządzie — zmiany, która z jednej strony wywołała zaniepokojenie w szerokiej opinji publicznej, z drugiej zaś strony różnorodne komentarze, Klub wyraża obawę, że tego rodzaju niesodziewane a przez rząd dotąd nie wytłumaczone zmiany, mogłyby zachwiać niezbędną dla sanacji skarbu równowagę i zamącić atmosferę spokoju i zaufania, bez których dzieło sanacji byłoby zagrożone".

Wbrew woli Górnoślązaków chcą ich socjaliści uwolnić od służby wojskowej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej dyskutowano nad sprawą objęcia G. Śląska poborem wojskowym. Za rozszerzeniem ustawy na G. Śląsk przemawiali posłowie: Załuska, Zamorski i Sadzewicz (ZLN), Wichliński (Ch. D.), Michalak (NPR) i Kirszbraun (koło żyd.), przeciw ustawie zaś dwaj posłowie socjalistyczni: Liebermann i Malinowski.

W głosowaniu odrzucono wniosek socjalistyczny odroczenia obrad nad tą sprawą i uchwalono przestąpić do dyskusji szczegółowej, która rozpocznie się na posiedzeniu piątkowem.

Sprawa Jaworzyny w Lidze Narodów.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Na porządku obrad Ligi Narodów dnia 10 marca br. znajdują się między innymi następujące sprawy interesujące Polskę: Sprawa Kłajpedy, Jaworzyny, Holmu (skład amunicji dla Polski w porcie gdańskim) i Rady Portowej w Gdańsku.

Egzaminy i stabilizacja urzędników

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Z inicjatywy zarządu urzędników państwowych odbyła się konferencja w Prezydjum Rady Ministrów w sprawie egzaminów urzędniczych i projektu odroczenia stabilizacji.

Naczelnik wydziału osobowego Prezydjum Rady Ministrów, dr. Sięk, wyjaśnił, że Rząd zamierza rozpocząć stabilizowanie urzędników z końcem marca br., natomiast proponuje odroczenie stabilizacji do roku tych urzędników, którzy nie mają jeszcze dostatecznego teoretycznego i praktycznego przygotowania. W miarę zdawania przez nich przewidywanych egzaminów, będzie się dokonywała stabilizacja.

Przedstawiciele zarządu Stow. urzędn. państw. postanowili rozważyć sprawę odroczenia stabilizacji i przystąpić do zorganizowania pomocy w przygotowaniu do egzaminów.

Manifestacja polskich Katowic

Katowice. (Tel. od wł. korsp.).

Odbył się tutaj przy udziale około 6000 osób olbrzymi wiec protestacyjny przeciwko katowickiemu urzędowi mieszkaniowemu, który składa się przeważnie z Niemców i któremu zarzucono cały szereg nadużyć przy przydziale mieszkań.

Poruszono także sprawę składu rady miejskiej w Katowicach i domagano się jej rozwiązania, oraz rozpisania nowych wyborów.

W toku obrad poruszono również uporczywie krążące pogłoski o zakusach Niemców, dążących do odebrania Polsce Katowic i Królewskiej Huty. Uchwalono szereg rezolucji w tych sprawach.

Pod znakiem redukcji.

Apel do kobiet.

Kraków, 20 lutego.

Mamy obecnie do przetrwania czasy bardzo ciężkie, a zachodzi poważna obawa, że przyjdą jeszcze cięższe i potrwać mogą miesiące całe, rok, może nawet dłużej. Przetrwać je musimy za wszelką cenę, jest to bowiem jedyna droga do uzdrowienia stosunków gospodarczych i skarbu Państwa.

Wskutek coraz większej stagnacji we wszystkich dziedzinach gospodarczych, żyjemy obecnie pod znakiem ogólnej redukcji sił pracy, w następstwie czego mnoży się bezrobocie, które jest jednym z najniebezpieczniejszych objawów w życiu społecznem, grozi bowiem zaburzeniami, celowo wywoływanemi przez jednostki wywrotowe wyzyskujące nędzę i rozgoryczenie mas dla obalenia lub conajmniej zachwiania panującego porządku i ustroju.

Redukcja obejmuje przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, banki, przybiera rozmiary coraz poważniejsze. Jest ona koniecznem złem, spowodowanem bezpośrednio obecną konjunkturą, pośrednio zaś przypisać ją musimy długoletniej wojnie, która oderwała normalne siły od warsztatów pracy i zmusiła przedsiębiorstwa do zastąpienia namiastkiem surowym, nieukwalifikowanym, słowem do pędzenia ruchu nie jakością, lecz ilością.

Wojna minęła i wróciła znaczna część zdolnych do pracy, z biegiem czasu również siły zastępcze wyrobiły się do pewnego przynajmniej stopnia — tak, że faktycznie nawet przy normalnej konjunkturze były przedsiębiorstwa i banki obciążone zbyt licznym aparatem i stopniowa powolna redukcja byłaby konieczną.

Sytuacja obecna przyspieszyła i spotęgowała tylko konieczność zmniejszenia sił, które też zaczęło się obecnie w całem tego słowa znaczeniu.

Ponieważ jest to zło konieczne, dokładać muszą banki i przedsiębiorstwa wszelkich starań, by to zło było jak najmniej dotkliwe, jak najmniej kolidowało z względami i obowiązkami humanitarnemi.

Z przyczyn powyżej naprowadzonych weszły w wielkiej liczbie na arenę pracy różnych zawodów głównie zaś pracy biurowej — kobiety.

Było to również zło konieczne, bo masowa praca kobiet w zawodach jest anormalnością, jest złem, o czem zresztą kilkakrotnie już pisaliśmy, podnosząc wielce ujemne strony tego niezdrowego objawu w życiu społecznem. Anormalność ta musi zacząć zanikać, by dać miejsce siłom i czynnikom właściwie do tego powołanym i przyczynić się do sanacji stosunków.

Sądzimy więc, że redukcja powinna i musi zacząć się od kobiet.

Nie wszystkich. Wyrzucenie na bruk panien lub kobiet, nie mających oparcia, nie mogących liczyć na zamążpójście i na własne ognisko domowe, utrzymujących często matkę, ojca lub kogokolwiek z rodziny nie zdolnego do pracy, byłoby tak samo niehumanitarnem, jak wyrzucenie ojca rodziny — w czasach, gdy podaż pracy jest znacznie mniejszą od jej popytu.

Wiemy jednak, że większość pracujących kobiet nie znajduje się w tem położeniu, by praca w biurze była dla nich malum necessarium.

Jest bardzo wiele pań zamężnych, których mężowie są na stanowiskach, mogą — choć może nawet skromnie — utrzymać rodzinę.

Jest bardzo wiele panien, które mają rodziców i oparcie o nie — również może nieraz skromne, ale mają i nie są skazane na bezdroża.

A są i panny dobrze sytuowane, które z nudów często, albo ażeby mieć własne dochody na teatr i kino, fatałaszki i czekoladki, suknie balowe i flirty etc., zabierają miejsca innym.

Od tych mężatek i panien powinna się rozpocząć redukcja w całej pełni i bezwzględnie.

Jesteśmy wogóle zdania, że te panie i panny nie powinny czekać na wypowiedzenie, lecz powinny same wrócić do obowiązków matki i żony, do ogniska domowego.

Byłoby to zbrodniczym egoizmem, brakiem poczucia obywatelskości i obowiązków z nią związanych, gdyby w tak ciężkiej chwili takie panie korzystać chciały nawet z już nabytych praw — powiedzmy z tytułu lat służbowych — i trwać na posadzie, czyli jeść dwa chleby, gdy może młodszy kolega, który walcząc np. na froncie lub z innych przyczyn nie mógł tych praw nabyć i może znaleźć się na bruku z żoną, dziećmi, narażony na głód, nędzę, brak dachu nad głową.

Kobiety-Polki odznaczały się zawsze szlachetnością i ofiarnością, apelujemy więc do serc tych kobiet, by sytuację zrozumiały i same ustąpiły miejsca tym, którym grozi nędza, a którzy z natury rzeczy powołani są do pracy zawodowej i dania podwalin egzystencji rodzin i ognisk domowych.

Mamy niepłonną nadzieję, że panie i panny zrozumieją nasz apel i okażą się godnemi nazwy Polek.

Gdyby jednak apel nasz wbrew oczekiwaniu — a w co nie wierzymy — nie odniósł skutku i rozbił się o egoizm niektórych kobiet, to w imię dobra i sprawiedliwości społecznej nie omieszkamy piętnować takie panie po nazwisku i w ten sposób poddać pod pręgierz opinji publicznej.

Pamiętniki Wilsona w polskim przekładzie

Kraków, 21 lutego.

Krótko przed śmiercią b. prezydenta Stanów Zjednoczonych — Wilsona — ukazały się w druku pamiętniki jego, obejmujące czasy konferencji pokojowej w Wersalu. Napisane na zasadzie dokumentów, skrzętnie zgromadzonych w Paryżu, naogół zupełnie poza „Grubą Czwórką“ nikomu nieznanych, wprowadzają one czytelnika in medias res wszystkich ówczesnych starć i pertraktacyj, których wynikiem jest traktat w Wersalu. Wzbudziła też ta publikacja ogromne zainteresowanie w Ameryce i w Zachodniej Europie. Prawo przekładu tego nader ciekawego dzieła na język polski nabył Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska“, którego też nakładem rychło ukaże się i na naszym rynku księgarskim. Tłumaczenie wyszło z pod pióra dra Andrzeja Tretiaka, prof. anglistyki w Uniwersytecie warszawskim.

Rejestracja analfabetów w Warszawie.

Warszawa, 20 lutego.

Od 23 do 28 stycznia odbywała się rejestracja dzieci, urodzonych w roku 1910 i 1911. Ogółem zarejestrowano około 22.000 dzieci, uczęszczających do różnych szkół, nadto 625 dzieci, nie pobierających nauki, w tej liczbie 125 analfabetów. Komisja główna powszechnego nauczania zajęta jest obecnie sprawozdaniem znacznej liczby dzieci, których nie zarejestrowano. W tym celu komisja porównuje swoje dane w tej mierze z materjałami, dostarczonemi przez biuro adresowe. Komisja badać będzie przyczyny wstrzymania się od rejestracji w każdym poszczególnym przypadku i stwierdzi faktyczną liczbę analfabetów wśród dzieci, urodzonych w latach 1910 i 1911.

Na zasadzie art. 41 dekretu o obowiązku szkolnym winni mogą być ukarani grzywną do 50 miljonów marek.

Z CAŁEJ POLSKI.

Puck na tle zimy. — Nowy lwowski doktor honorowy. — Nowa twierdza ukrainizmu we Lwowie. — Ostra zima przyczyną kradzieży 8 i pół miljarda marek. — Żądania żydów rumuńskich. — O eksport soli polskiej.

We Lwowie założyli Rusini specjalną kooperatywę, której celem jest postawienie budynku własnego na teatr ruski we Lwowie. Rozpisano też na ten cel składki w całym kraju.

Na Bogdanówce ma być wybudowany „Narodny Dom“ na gruncie podarowanym przez metropolitę Szeptyckiego, który osobiście zjawił się tam na „proskurze“ i zagrzewał do solidarności i jednoczenia się. Ks. Kucnicki natomiast proponował, ażeby w każdej dzielnicy Lwowa wybudować własny „Narodny Dom“.

Nieźle widocznie dzieje się Rusinom, jeżeli stać ich na takie budowy w dzisiejszych czasach. **Wtajemniczeni jednak twierdzą, że projekty te są tylko pokrywką dla zebrania funduszów, których następnie użyje się na cele agitacyjne.**

•

Niedawno zdarzył się w Poznaniu wypadek, który rzuca ciekawe światło na amatorów cudzej własności, usiłujących swe „etyczne“ czyny zrzucić na karb zimy. Mianowicie jednemu z woźnych Banku Przemysłowców zaginęło rzekomo 8 i pół miljarda marek. Podaje on, że idąc ulicą upadł z powodu gołoledzi tak nieszczęśliwie, iż utracił przytomność. Gdy przyszedł do siebie, pieniędzy już nie było. Twierdzie nie to wydaje się bardzo nieprawdopodobnem i przypuszczać należy, że dochodzenia ujawnią faktyczny stan rzeczy.

•

Skutkiem silnego wichru północnego zostały wpędzone pod lód w zatoce puckiej olbrzymie masy wody, przez co powłoka lodowa znacznie się podniosła i nawet pękła w niektórych miejscach. Załogi stojących w tutejszym porcie okrętów, zmuszone były odrębywać lód wokoło, aby zapobiec późniejszym następstwom szkodliwym dla okrętów, gdy woda s nią i lód opadnie. W czasie tej pracy wypłynęło przymarznięte do lodu ciało dowódcy byłego statku hydrograficznego marynarki handlowej „Kaszuba“, kap. Wiśniowskiego, który na początku listopada ub. r., jak już donosiliśmy, wpadł do wody i utonął. Od kilku dni rozpoczęto pracę w tutejszym porcie nad powiększeniem tegoż. Praca wbijania pali celem przedłużenia moli jest o tyle dogodną, że odbywa się na lodzie w odległości kilkunastu metrów od bulwaru portu. Lód znacznie ułatwia dostawę obrobionego budulca nie miejsce przeznaczenia jak i daje swobodę ruchów robotnikom przy pracy z młotem do wbijania pali. Pozatem w samym porcie wre praca nad odnowieniem jednokominowego torpedowca O. R. P. „Kujawiak“, oraz kilku motorówek.

•

Onegdaj odbyła się na Uniwersytecie lwowskim niezwykła uroczystość. Oto wydział teologiczny nadał, starodawnym, tradycyjnym zwyczajem, godność honorowego doktora teologji Arcypasterzowi djecezji lwowskiej, ks. Bolesławowi Twardowskiemu. Promocja odbyła się w zapełnionej publicznością Auli Uniwersytetu, w nastroju bardzo podniosłym. Po odśpiewaniu „Gaude Mater“, zabrał głos J. M. rektor Makarewicz, który mówił o dawnych, wiekowych związkach Kurji Metropolitalnej lwowskiej z nauką, szkolnictwem i Uniwersytetem, sięgając aż do wspomnień Grzegorza z Sanoka i Dymitra Solikowskiego. Następnie ks. promotor Narajewski podniósł zasługi ks. arcyb. Twardowskiego około polskości i oświaty na kresach, akcentując znaczenie tradycyjnej promocji. Po akcie promocyjnym odpowiedział nowy doktor honorowy, ks. biskup Twardowski, kreśląc swoje zadania ideowe, odziedziczone po śp. arcyb. Bilczewskim, prosząc Uniwersytet o pomoc na szczytnem polu wychowawczem.

•

Żydzi rumuńscy postawili żądania w kwestjach szkolnictwa rządowi rumuńskiemu, ze względu na zachodzące pewne podobieństwo w sytuacji żydowskiej naszego państwa i Rumunji, świadczą one, iż podobne życzenia są i w Polsce aktualne.

Rabin w Bukareszcie, Cyrelson, wręczył rumuńskiemu ministrowi oświaty memorandum, w którem jako przedstawiciel parlamentarny żydów besarabskich — wystawia następujące żądania:

1) We wszystkich żydowskich szkołach ludowych i średnich językiem wykładowym powinien być hebrajski lub żydowski; 2) egzaminy powinny się odbywać również w powyższych językach; 3) wolny wybór nauczycieli; 4) prawo nauczania w szkołach żydowskich w niedzielę; 5) wprowadzenie wykładu historji i religji żydowskiej do wszystkich szkół ludowych i średnich; 6) nauczyciel religji, który zostanie wybrany przez gminę żydowską, ma być utrzymywany, jak i inni nauczyciele świeccy, przez rząd.

Naturalnie „Universul“ — organ ministerstwa wojny ostro napada na rabina Cyrelsona z powodu żądań, wymienionych w powyższem memorandum.

•

Polska posiada wysoką zdolność objektywną eksportu soli. Produkcja miesięczna warzonki i soli mielonej wynosi ca. 35.000 ton, gdy spożycie nie przekracza 25.000 ton. **Rynkiem zbytu dla soli polskiej mogłyby być kraje bałtycko-północne: Łotwa, Estonja, Szwecja, Rosja północna itd. Dotychczas jednak próby opanowania rynków zagranicznych spełzły na niczem. Sól niemiecka jest znacznie tańsza. Ceny soli polskiej są n. p. w Łotwie droższe o 50 proc., jeśli idzie drogą lądową, a o 100 proc. jeśli eksport dokonywa się na Gdańsk. Fracht kolejowy na sól do Dynaburga wynosi ca. 120 proc. wartości soli, transport zaś kolejowy do Gdańska pochłania ca. 65 proc. wartości soli, nie licząc frachtu morskiego i przeładunku. W tych warunkach eksport polski, który miał duże dane do opanowania rynków państw bałtyckich, upada zupełnie na korzyść soli niemieckiej. Sprawą tą winny się zająć władze kolejowe, gdyż dzisiaj szanse eksportu zależą wyłącznie od taryf kolejowych.**

Straszna zbrodnia matki, mordującej ze wstydu własne dziecko

Dobra partja. — Prozaiczne zakończenie awantur miłosnych. — Zaciekawienie we wsi. — Przypuszczenia. — Interwencja policji.

Wieś Górki, w okolicach Łodzi, wstrząśnięta została niezwykłą sensacją, która stała się powodem interwencji policji.

We wsi tej żyła niejaka Stefanja Filipczak, panna, dookoła której „kręciło się" wielu młodych ludzi.

Jednakże **awantury miłosne** Stefanji Filipczak zakończyły się dość prozaicznie gdyż sąsiedzi skonstatowali, iż wsi przybędzie jeszcze jeden obywatel.

Mimo dociekań, nie udało się kumoszkom dowiedzieć, **kto będzie ojcem dziecka** Filipczakówny i czyje ono nosić będzie nazwisko.

Zbliżał się już czas, gdy we wsi oczekiwano uroczystości chrztu, gdy nagle we wsi ukazała się Filipczak w stanie zupełnie normalnym już, lecz... dziecka nie było.

Z początku cicho, następnie już coraz głośniej mówiono o tajemniczych praktykach Filipczakówny i o dziecku, które było, a którego niema. Zainteresowała się tą sprawą policja, która wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie. Okazało się, iż Filipczak w dniu 8 lutego urodziła dziecko, **lecz je następnie uśmierciła**, nie chcąc jednakże wyjaśnić policji, co z dzieckiem uczyniła.

Przeprowadzona rewizja w jej mieszkaniu wykryła zbrodnię, gdyż **w szafie znaleziono zawiniątko**, zawierające noworodka, zabitego przez uduszenie.

Ze strachu przed karą, dezerter poderżnął sobie gardło.

Prawdziwy Owczarek. — Dezerter po ogoleniu dopiero podrzyna sobie gardło. — Smutny koniec Owczarka i dezertera.

Łódź, 20 lutego.

Onegdaj o godz. 2-ej popołudniu ze szpitala wojskowego odesłano do Dowództwa Miasta dezertera, Reinholda Durdala, dając mu jako eskortę szeregowca oddziału sanitarnego Stanisława Owczarka.

W drodze aresztant zaproponował Owczarkowi, iż chce wstąpić do domu swego przy ul. Aleksandrowskiej l. 99 w celu ogolenia się.

Nieuświadomiony Owczarek zgodził się na tę propozycję i udano się do mieszkania Durdala, ku niezmiernej uciesze jego rodziny.

Durdal rzeczywiście po odpoczynku ogolił się i obmył, lecz nagle sięgnął znów po brzytwę i silnem **cięciem poderżnął sobie gardło, powodując znaczny wytrysk krwi.**

Popłoch powstał w mieszkaniu i w całym domu, a eskortujący samobójcę Owczarek pobiegł do bliskiego komisarjatu policji, gdzie opowiedział o wypadku.

W komisarjacie odebrano Owczarkowi karabin i naboje i osadzono go w areszcie, a do mieszkania samobójcy wysłano policję, zawiadomiwszy o wypadku żandarmerję.

Policja zastała Durdala broczącego krwią, spisała o zajściu protokuł, w międzyczasie przybyło pogotowie, którego lekarz, udzieliwszy samobójcy pierwszej pomocy, odwiózł go do szpitala wojskowego.

Zawezwana żandamerja odprowadziła aresztowanego szeregowca Owczarka do Dowództwa Miasta i stanie on przed sądem wojskowym za uchybienie przepisom o służbie wartowniczej.

Kobieta-bandyta we Lwowie.

Za wzorem Ameryki. — Śmierć czai się za rogiem domu. — Rabunek wprawdzie nie amerykańskiego, ale wdowiego grosza. — Jabłońska naśladowczynią wzorów amerykańskich.

Lwów, 20 lutego.

Niedawno doniosły dzienniki amerykańskie o wykryciu szajki kobiet-bandytek pod nazwą

„Głowa a la Tytus".

Banda dokonała całego szeregu napadów, kradzieży i włamań. Wypadek, który się zdarzył onegdaj w naszem mieście, dowodzi, że nietylko kraj amerykański posiada tego wspomnianego typu zbrodnicze jednostki.

Sensacyjny po wiecu wypadek schwytania kobiety pod zarzutem

bandyckiego napadu rabunkowego

zdarzył się onegdaj we Lwowie.

Napad ten zdarzył się późnym wieczorem na ulicy Kochanowskiego. Wracała tą ulicą z kinoteatru do domu swego przy ul. Kochanowskiego pod l. 20 p. Wiktorja Podwyszyn, wdowa po oficjale pocztowym, i nagle z za rogu

wyłoniła się sylwetka kobieca

i zbliżyła się do niej, wołając przytłumionym głosem: „oddaj pieniądze!" Równocześnie bandytka rzuciła się na panią P. i uderzyła ją kilkakrotnie

żelaznym młotkiem w głowę,

tak silnie, że Podwyszynowa straciła przytomność i **upadła z jękiem na ziemię.**

Wówczas bandytka obrabowała ją z torebki, zawierającej 50 miljonów, oraz zerwała jej z głowy kapelusz, poczem zbiegła. Przechodnie odratowali leżącą bez przytomności ofiarę napaści. Natychmiast doniesiono o tym niebywałym napadzie rabunkowym policji, która przeprowadziła **w ciągu nocy śledztwo.** Dochodzenia naprowadziły na ślad niejakiej Anny Jabłońskiej, bez zajęcia, zamieszkałej w tej samej, co p. Podwyszynowa, realności. Przeprowadzona rewizja stwierdziła, że

napadu rabunkowego dokonała Jabłońska,

albowiem znaleziono u niej zrabowane rzeczy, należące do Podwyszynowej. Jabłońską natychmiast aresztowano, i odstawiono do więzienia sądu przy ulicy Batorego.

---o---

Stückgold chciał uciec?

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Jeden z dzienników donosi, że znany waluciarz Stückgold, skazany na dwa lata więzienia, przygotować miał przy pomocy swojej rodziny i obrońców ucieczkę. Ucieczka ta miała się odbyć w sposób następujący:

Do Stückgolda udać się miał dentysta celem wyrwania rzekomo bolącego zęba, przyczem okazać się miała konieczność przewiezienia Stückgolda do jednej z lecznic prywatnych. Tam miał się Stückgold przebrać i ucharakteryzować, a następnie automobilem wyjechać do Gdańska. Celem zmylenia śladów miały być przygotowane trzy automobile, które wyjechać miały w trzech różnych kierunkach.

Plan ucieczki został jednak na czas udaremniony.

---o---

Dwa procesy.

Warszawa, 20 lutego.

Jak donosi „Gazeta Warszawska" w najbliższych dniach w sądzie okręgowym warszawskim mają się toczyć dwa procesy, skierowane przeciwko p. Wasilewskiemu, redaktorowi powyższego pisma.

Pierwszy z nich wytoczył poseł Grünbaum o to, że „Gazeta Warszawska" w roku 1920 w korespondencji z Londynu wymieniła go, jako uczestnika ówczesnej konferencji światowej żydów w Londynie, która skończyła się uchwałami, wrogiemi państwu polskiemu. Było to ujawnienie spisku żydów przeciwko Polsce, wykonywanego etapami. W parę lat potem jeden z tych ataków, związany z wyborami Prezydenta, wywołał tragiczny odruch serca polskiego.

Drugi proces wytoczył p. Artur Śliwiński w imieniu Komitetu uczczenia zasług śp. Narutowicza. Zaskarżył redaktora za to, że w „Gazecie Warszawskiej" próby zarzucania społeczeństwa polskiego odezwami pewnego filosemickiego kółka w sprawie kultu pośmiertnego dla śp. Narutowicza nazwał prowokowaniem opinji i szantażem wobec narodu.

Poseł Grünbaum wytoczył jednocześnie proces redaktorowi „Rzeczypospolitej" i „Rozwoju". Sąd połączył trzy procesy w jeden. Odbędzie się on 29 lutego.

Co się dzieje w naszej nauce i sztuce?

Sto lat myśli polskiej. Nakładem Gebethnera i Wolffa. — **Weneda.** Miasto na dnie polskiego morza. Napisał Ludwik **Stasiak.**

W naszym bilansie umysłowym jest wiele pięknych pozycyj, wiele poczynań, śmiało zakrojonych i na zamiary mierzonych. Lecz duszę z tego powodu bamuje nieraz refleksja, że rozpęd często, może nazbyt często, utykał, lub znowu zwalniał swe tempo aż do ostatecznego zaniku. Wspominam oto, że takie refleksje i wątpliwości zdarzało mi się słyszeć względem wydawnictwa, o którem obecnie chcę mówić: „Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej". Istotnie pauza w wydawnictwie była nazbyt długa. Ostatni, VIII tom, wyszedł z druku z datą 1913 r., a więc przed dziesięciu laty. A niegdyś postępowało raźnie, bo od roku 1906 opracowano osiem tomów. Normalnie więc winienby się ukazać w r. 1917 ostatni zapowiedziany tom XII-ty. Tymczasem... Żywot wydawnictwa przecięła wojna, gdyż następny, dziewiąty, tom był przygotowany do druku już w r. 1914. Trudności wydawnicze sprawiły, że i po wojnie gotowy tom musiał się odleżeć i dopiero przed rokiem został oddany do druku, by oto po dziesięcioletnim letargu ukazać się na półkach księgarskich i zaświadczyć o tem, że wydawnictwo żyje. Przez ten długi okres czasu, od ukazania się pierwszego tomu w r. 1906 do dnia dzisiejszego, poprzednie tomy zostały wyczerpane: jest to dowód, że były potrzebne. Zaszła przeto konieczność powtórnego ich wydania. Wymagało to jednak dłuższych zabiegów, wobec tego, że wydawnictwo wznawia się w innych warunkach, niż było zaczęte— w niepodległej i zjednoczonej Polsce.

Zmieniły się nietylko warunki zewnętrzne, i można dziś pisać więcej, niż dawniej, lecz zmieniła się poprostu perspektywa historyczna, i dlatego wydawnictwo musiało ulec znacznym, jakkolwiek nie zasadniczym, modyfikacjom. Nadto — w biegu pracy uległ poniekąd zmianie charakter traktowania autorów czy zagadnień, które miały sobą wypełnić „sto lat". Łatwo to spostrzec, porównywując szkicowe życiorysy i charakterystyki pierwszych tomów z artykułami późniejszych: ustaliła się dążność do czynienia obrazu ruchu literackiego i umysłowego w ogólności pełniejszym, bardziej wyczerpującym. I znowu do tak pojętych zadań należało drugie wydanie dostosować. Ponieważ nie mogło ono stanowić przedruku, gdyż poprzednie tomy uległy bardzo znacznym modyfikacjom i w dalszym ciągu miały one dać miarę tego, jakiem zamierza być wydawnictwo obecnie, w zmienionych warunkach, w nowej Polsce, przeto praca nad przygotowaniem drugiego wydania wymagała specjalnego zachodu. W tem świetle nawet zwłoka jest objawem życia, nie śmierci. Dwa pierwsze tomy w znacznej mierze już są przygotowane, i zapewne w jesieni można będzie już przystąpić do druku. Nadto w przygotowaniu jest i kolejny tom 10-ty.

Jaka myśl przewodnia ożywiała szereg tomów „Stu lat" i jak się ona modyfikowała?

Zamiar powstał w epoce pierwszej rewolucji rosyjskiej, gdy zdawało się, że przed społeczeństwem rozwarła się jakaś wszechpogodna perspektywa. Zdało się, że jest pora na uczynienie porachunku z tego, czego dokonała myśl polska w ciągu „stu lat" niewoli w słowie zamknięta. Przedmowa wyznacza dwa słupy graniczne: **Bard polski i Wesele** Wyspiańskiego. Mimo to redakcja chciała, a może musiała utrzymać się ściśle w ramach XIX w. Odpadły tedy i **Bard i Pieśń Legjonów.** Praktycznie, wydawnictwo przeznaczone było dla szkoły, jako rozszerzenie i uzupełnienie bieżącej pracy szkolnej, czego ślad pozostał (aż do tomu ósmego) w numeracji ustępów, ułatwiającej porozumienie między nauczycielem a uczniem. Wypisy też miały odgrywać rolę najistotniejszą, nasuwając przed oczy pisarzy, dzieła i zjawiska, w zwykłym kursie szkolnym, albo pomijane, albo niedostatecznie uwzględniane. Według tej koncepcji miała to być pomocnicza książka szkolna. Do celu tego służy i obszerna bibljografja, wskazująca odpowiedni materjał i opracowania. Życiorysy i charakterystyki miały wyznaczoną rolę podrzędniejszą. Lecz już w początkowych tomach niektóre wstępy zabrały cech prac monograficznych i źródłowych, jak życiorysy Krzemińskiego. Wogóle redakcja poszukiwała piór fachowych, a rękojmię sumienności i poważnego traktowania przedmiotu dają nazwiska takie, jak Chlebowskiego, Chrzanowskiego, Korbuta, Krzemińskiego. Niekiedy opracowania były dziełem innego autora nie opierały się wyłącznie na materjale drukowanym, lecz nabierały cech poszukiwań archiwalnych (np. **Dumania w Ursynowie** Niemcewicza z rękopisu). Artykuły wstępne rozszerzają się, by dostarczyć pogłębionej charakterystyki pisarza. Po wytkniętej drodze zamierza redakcja postępować nadal, pragnąc dać w monograficznych opracowaniach

Trzecie olbrzymie włamanie w Rynku gł.

WŁAMYWACZE ROZBILI KASĘ OGNIOTRWAŁĄ I SKRADLI PRECJOZA I GOTÓWKĘ.

Kraków, 21 lutego.

Onegdajszej nocy **włamali się** niewyśledzeni dotychczas sprawcy **do sklepu firmy Unger przy ul.** Szewskiej 21, gdzie **rozbili kasę ogniotrwałą** i skradli z niej **ponad 400 miljonów Mk., około 300 koron czeskich, 200 franków szwajcarskich, złoty zegarek męski, srebrny zegarek damski, 2 złote szpilki z brylantami, chochelkę srebrną i inne precjoza.**

Włamywacze dostali się do kancelarji zapomocą **wytrychów i dorobionych kluczy.** Otwarli oni drzwi z sieni do piwnicy, gdzie **wybili otwór w ścianie,** a następnie **wyważyli drzwi,** za nią się znajdujące i po odsunięciu całego szeregu pak weszli do magazynu. Tu wycięli w drzwiach magazynu, **za patrz...nych w alarmowy dzwonek, otwór** i z małej sionki dostali się do kancelarji, gdzie **stała kasa ogniotrwała. Wyciąwszy nożycami otwór w bocznej ścianie kasy** skradli wspomniane precjoza, a następnie zabrawszy ze sobą wiszący w kancelarji płaszcz męski, umknęli. Śledztwo policyjne w toku.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Rozkosz uczciwości“.
Piątek: „Świerszcz za kominem“.
Sobota: „Rozkosz uczciwości“.

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: „Katja tancerka“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „IV rewja karnawałowa“.
Piątek: „10 minut w samochodzie“ (premjera).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Błędne ognie. Słynny film z Amitą Barber w gł. roli.

Promień: Marja Antonina. Monumentalny dramat w 6 aktach. Tytułową rolę kreuje Diana Karenne.

Reduta: Kobieta apasz“; amerykański dramat sensacyjno-awanturniczy w 7 aktach. W gł. roli Priscilla Dean.

Uciecha: Cuda świata lodowego; wspaniałe zdjęcia sportowe ze Szwajcarji.

Wanda: Prawo do szczęścia. Niezwykły dramat z pierwszych chwil rewolucji rosyjskiej. W gł. roli Dorotha Philipps.

Warszawa: Quo vadis; słynne arcydzieło Sienkiewicza na filmie.

Zachęta: Sanin. Olbrzymi film z życia artystokracji rosyjskiej.

REWIZJE WŚRÓD WALUCIARZY.

Wczoraj w godzinach południowych policja przeprowadziła w kawiarniach krakow. **rewizję wśród gości kawiarnianych, poszukując obcej waluty.** W kawiarni „Grand hotelu“ rewidowano tylko niektóre osoby, jak również w kawiarni centralnej. W hotelu „Royal“ natomiast odbyła się rewizja szczegółowa, której wyniki są narazie nieznane, a to z powodu dziwnej opieszałości policji, która wcale o rewizji tej prasy nie poinformowała.

DALSZA ZNIŻKA CEN MIĘSA.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na której rozpatrywano żądanie piekarzy białego pieczywa, domagających się od komisji zwyżki cen bułek. Według cennika, przedstawionego komisji, bułka 6 dkg. kosztowałaby 66.000 Mp, wiedeńska 3 dkg. 47.000 Mp. Komisja, wychodząc z założenia, że piekarze zyskują na mące przy wypieku chleba, postanowiła **cen bułek nie podwyższać.**

Następnie komisja zajęła się cenami mięsa, — **rzeźnicy bowiem zgłosili się w prezydjum miasta i zaproponowali zniżkę cen mięsa na 3 miljony Mp. dla I klasy, 2,800.000 Mp. dla II klasy, 2,600.000 Mp. dla III klasy. Ceny te komisja przyjęła.**

CO NA TO DYREKCJA KOLEI?

Otrzymujemy następujące słuszne uwagi: „Odprowadzając w dniu 16 lutego br. kolegę do pociągu Nr. 16, odchodzącego w kierunku Łodzi o godz. 22.05 z dworca zachodniego, spacerowaliśmy wzdłuż pociągu. Uwagę naszą zwrócił pijany maszynista, który nie mając sił stać na nogach, zataczał się koło lokomotywy, lub też spinając się na nią i spadając ze stopni, zaś 5 minut przed odjazdem pociągu przyleciał drugi funkcjonarjusz danego pociągu (manipulant), zataczając się również pijany jak wspomniany maszynista. Kolega mój chciał już zrezygnować z podróży, obawiając się wypadku, co bezwarunkowo i inni pasażerowie by uczynili, widząc stan funkcjonarjuszy kolejowych, którym powierzyli swe życie i mienie. Szczęście, że urzędnik ruchu, człowiek widać zdrowo myślący, niedopuścił do prowadzenia pociągu przez pijanego maszynistę i zażądał telefonicznie zastępcę, który po 30 minutach nadszedł, pijanego manipulanta zaś jako mniej niebezpiecznego, nie zastąpiono trzeźwym i pojechał. Pociąg więc Nr 16 z powodu pijaństwa funkcjonarjuszy kolejowych wyjechał z Krakowa z przeszło półgodzinnem opóźnieniem. Pijany maszynista w żaden sposób nie chciał ustąpić miejsca i koniecznie chciał pociąg prowadzić, doszedł tak dalece, że już odjeżdżający pociąg gonił, przewracając się i tarzając po śniegu i tylko dzięki innym kolejarzom, którzy go przytrzymali, nie wpadł pod koła pociągu. Zapytując się o nazwisko maszynisty, nie mógł mnie żaden z obecnych funkcjonarjuszy powiadomić, rzekomo nie znając, nazwisko zaś manipulanta brzmi: Hruby Adolf. Czy więc można się dziwić coraz częstszym wypadkom lub katastrofom kolejowym, jeżeli prowadzone są przez taki personal? Zapytuję, czy taki maszynista może odpowiadać za bezpieczeństwo życia powierzonych mu pasażerów? a taki manipulant za powierzone mu przesyłki miljardowych wartości? Podobne wypadki nie są rzadkością — przeciwnie bardzo częste — czy pan Prachtel wie o tem cośkolwiek? względnie, czy uchodzą rzeczy takie bezkarnie?!“

— o —

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. Posiedzenie Sekcji samorządowej przy Zw. Lud.-Narod. odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Sekretarjatu Z. Lud.-Nar. ul. Kopernika 5, z referatem Dra Władysława Świrskiego o „Nowych projektach ustaw samorządowych“.

SEKRETARJAT DZIELNICOWY ZW. LUD.-NAROD. komunikuje, że w niedzielę dnia 24 bm. odbędą się wiece Związku: w Bochni — referent pos. Stanisław Rymar, w Nowym Sączu — referenci posłowie Stefan Sacha i Karol Chądzyński, w Limanowej — referenci Tadeusz Zagajewski i Ludwik Jachymiak, w Rzeszowie — ref. pos. Józef Pietrycki, w Łańcucie — ref. pos. Józef Manaczyński, w Ulanowie — referenci posłowie Wiktor Ostrowski i Franciszek Sołtysiak, tegoż samego dnia wieczorem ci sami referenci w Nisku. W poniedziałek wielki wiec powiatowy w Pilźnie — referenci ks. Władysław Matus i Józef Matłosz.

BONY GAZOWE I ELEKTRYCZNE POTANIEJĄ. W najbliższych dniach zbierze się m. komisja gazowo-elektryczna celem rewizji cen prądu elektrycznego i gazu. Z powodu obniżenia ceny węgla przewidziana jest zniżka cen bonów gazowych i elektrycznych.

11 WAGONÓW CUKRU DLA KRAKOWA. Magistrat krakowski poczynił starania o uzyskanie 15 wagonów cukru, zajętych przed rokiem w magazynach „Polskiego Globu“ w Krakowie. Ponieważ prokuratorja odstąpiła od zażalenia nieważności przeciw wyrokowi uwalniającemu zapasy cukru od konfiskaty, przeto Magistrat po porozumieniu się ze związkiem cukrowni nabył z depozytu sądowego 11 wagonów owego cukru. Sprzedaż cukru między spółdzielnie i związki rozpocznie się w dniach najbliższych. Cena cukru wyniesie około 1 i pół miljona Mp za 1 kg. grysiku.

BRATOBÓJCA SKAZANY NA 5 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA. Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 20-letniemu Teodorowi Głowaczowi oskarżonemu o bratobójstwo. W nieszczęściu oskarżenia Głowacz w czasie, gdy brat jego Roman w Luszowicach wszczął awanturę z matką, Teodor porwał siekierę i uderzył nią brata w głowę. Gdy zakrwawiony brat padł na ziemię, obwiniony zadał mu drugi cios, a następnie wyskoczywszy przez okno do ogrodu, wyrwał tyczkę z płotu i po powrocie do pokoju począł tyczką konającego brata dobijać. Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że był silnie zdenerwowany, gdyż brat Roman maltretował matkę i groził jej siekierą, którą mu obwiniony z rąk wyrwał i wówczas ugodził brata śmiertelnie. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie wydał na mocy werdyktu ławy przysięgłych wyrok, skazujący Teodora Głowacza na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

ŻNIWO POLICYJNE NA TANDECIE. Podczas ostatniego targu na tandecie przeprowadziła policja obławę, przyczem zakwestjonowała u Wojciecha Wiśnika srebrny damski zegarek, u Wojciecha Szczępka kółko drutu telefonicznego, u Antoniego Michniaka srebrny damski zegarek, oraz u Emilji Płachtówny złoty damski zegarek. — Rzeczy te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

ZA NIEDOZWOLONĄ GRĘ HAZARDOWĄ na placu Groble aresztowała policja podczas ostatniego targu Władysława Lecha z Podgórza, Jana Dańca i Władysława K... z Piasków Wielkich. Po spisaniu protokołu puszczono graczy hazardowych na wolność.

WARUNKI PRZEDŁUŻENIA TERMINU ZEZNANIA MAJĄTKOWEGO. Krakowska Izba skarbowa zawiadamia, iż minister skarbu udziela przedłużenia terminu do złożenia zeznania o majątku do dnia 29 lutego 1924, wskutek wniesionej prośby przez płatnika tylko w razie wykazania okoliczności, uzasadniających niemożność sporządzenia zeznania w terminie do dnia 15 lutego br.

---

pisarzy i momentów historycznych możliwie pełny obraz ruchu umysłowego i twórczości poetyckiej w ciągu „stu lat“ niebytu politycznego. Taka myśl przyświecała również pierwotnej redakcji, jak o tem świadczy przedmowa, na którą powoływaliśmy się już wyżej.

W wykonaniu myśl tę mogły maskować i t. zw. okoliczności zewnętrzne, i względ praktyczny — przeznaczenia książki dla młodzieży, i nawet obramie zewnętrznych, kalendarzowych ram, w luźnym pozostających związku z istotą opisywanych i przedstawionych zjawisk. Dziś zmieniła się — jak się rzekło — perspektywa historyczna. Zamknięto długą epokę bądź rozpaczliwych prób, bądź ukrywającego się w zaciszu domowem życia, gdy Polska istniała tylko w sferze ducha, jako wola bytu. Przedstawić walkę ducha narodowego o byt swój w tym minionym okresie staje się obecnie zadaniem bezpośrednim. Prowadzi to i do złamania dawnych ram chronologicznych. Pierwsza pieśń legjonów i pieśń dzisiejszych legjonistów, rok 1795 (a może nawet 1792) i rok 1918 — oto są te ramy, między któremi płynęła praca myśli polskiej w biegu „stu lat“.

A więc „Sto lat myśli polskiej“, jako wydawnictwo, żyje i żyć zamierza.

Czemuż jednak czuwać nad niem nie mogą nadal ci, co go do życia powołali i bieg mu nadali? Nie widzimy wśród siebie Krzemińskiego, nbył i Chlebowski, który czynny brał jeszcze udział w opracowaniu IX-go tomu. Nieodżałowanej jego pamięci redakcja tom ten poświęciła.

A. Drogoszewski.

*

Utalentowany malarz i szeroko znany badacz dziejów sztuki polskiej, specjalnie zaś wszystkiego, co ma związek z Witem Stwoszem, p. Ludwik **Stasiak,** napisał pod tytułem powyższym rozprawkę, której subtytuł brzmi: Karta z dziejów żeglarstwa naszego i polskiej bolesławowskiej sztuki.

Każdego innego autora tak szeroko zakreślony temat broszurki, liczącej zaledwie 47 stron, wprawiłby w kłopot, tylko nie p. Stasiaka. Zabrawszy się bowiem do napisania jej z właściwym sobie temperamentem i odrzuciwszy powszechnie przyjęte formy rozumowania w pracach o charakterze naukowym, dopiął poniekąd celu. Tym zaś celem **była** w wymienionej broszurce, jak i we wszystkich studjach i rozprawach tego autora, **„obrona naszej kultury przed zaborczością i drapieżnością niemiecką“,** co stwierdza w jej przedmowie p. Antoni Chołoniewski.

Nie czuję się powołanym do oceny wartości naukowej broszury p. Stasiaka, o której sąd mógłby wydać tylko zawodowy historyk. Natomiast, jako przeciętny czytelnik, stwierdzam, że zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie ze względu na treść swą, dla wielu nawet inteligentnych u nas ludzi, nową (sztuka polska wczesnego średniowiecza) oraz z powodu ducha, jaki tę treść ożywia.

Na wielu punktach można nie zgodzić się z poglądami p. Stasiaka, używającego czasami — w braku innych argumentów — gołosłownego imperatywnego twierdzenia, lecz na jednym — każdy uczciwy czytelnik polski uzna jego słuszność. Chodzi tu mianowicie o tak zwaną przez niego „austropolską“ orjentację w badaniu dziejów naszej sztuki, którą w „Wenedzie“ bezlitośnie wyśmiewa i skutecznie gromi. Czas już zaiste, abyśmy uwierzyli p. Stasiakowi, że sztuka polska nie zaczyna się dopiero od Jana Michałowicza z Urzędowa, lecz ma o całe wieki dawniejszą i wspaniałą przeszłość.

Jedna rzecz tylko razi mnie w tej sympatycznej nader broszurce, która ukazała się onego czasu jako tomik Bibljoteki Pomorskiej — jej zaniedbany wygląd zewnętrzny. Kilka rysunków p. Stasiaka, które mają rzecz „objawiać“ (sic!), wykonanych jest tak pobieżnie i szkicowo, iż nic nie „objawiają“, a korekta broszury roi się formalnie od błędów, których nawet połowy nie uwzględnia spis omyłek.

Myślałbym, że broszura p. Stasiaka zasługuje na ponowne, a staranniejsze wydanie, które przyczyniłoby się do rozpowszechnienia w społeczeństwie wiadomości o „naszej Wenedzie“, mieście snem spowitem na dnie polskiego morza“.

Dobrze jest bowiem cofnąć się niekiedy w przeszłość, choćby zamierzchłą, aby zaczerpnąć stamtąd niejedną wskazówkę dla teraźniejszości.

J. Trepka.

DO ROZPRAWY STANIE O ZAJŚCIA LISTOPADOWE OKOŁO 60 OSÓB. Śledztwo w sprawie zajść listopadowych zostało już w sądzie okr. w zupełności ukończone. Obecnie prokuratura zajęta jest w dalszym ciągu wygotowaniem aktu oskarżenia. Według informacji, zaciągniętych w prokuraturze, akt oskarżenia doręczony zostanie około 60 osobom.

REWIZJE ZA SPEKULANTAMI GIEŁDOWYMI W POCIĄGU. Organa policyjne przeprowadziły w pociągu nadchodzącym od strony Lwowa obławę za spekulantami giełdowymi, w czasie której przytrzymano między innymi Barucha Kramera z Czortkowa i Salomona Grünfelda z Tarnowa. Kramer miał zaszytych w kożuchu 300 dolarów, w posiadaniu zaś Grünfelda znaleziono 50 złotych monet angielskich. Indagowany Kramer przed rewizją, czy posiada obcą walutę, stanowczo temu zaprzeczył. — Przeprowadzona osobista rewizja u Kramera ujawniła ukryte dolary.

PRZEMYTNICY TŁUSZCZOWI. Do komisarjatu na tut. dworcu kolejowym doprowadzono Piwowarskiego Aleksandra z Warszawy, Jana Górskiego z Wałowic i Stefana Jurkowskiego z Miechowa, którzy usiłowali wywieść znaczne ilości wędlin i tłuszczów z Krakowa bez zezwolenia Magistratu.

KRADZIEŻE WĘGLA. W ostatnich dniach notuje stale kronika policyjna kradzieże węgla, dokonywane bądź to z wozów kolejowych, bądź to z piwnic prywatnych. Wczoraj w południe dr. Adolf Bielewski, zamieszkały przy ul. Bożego Ciała 4, zgłosił do policji, że nieznani sprawcy skradli mu z piwnicy 500 kg. węgla.

PIWO LWOWSKIE W KRAKOWIE. Jak wiadomo, mimo potanienia piwa w browarach, restauratorzy krakowscy nie zniżyli dotychczas wydatnie cen piwa. Jedynie 2 czy 3 restauracje obniżyły cenę na „bombie" o 100 tys. marek. W dniu wczorajszym niektóre restauracje zaczęły podawać piwo lwowskie, które smakiem swym przypomina „pilznera" i kalkuluje się o 30 proc. taniej, aniżeli piwo z browaru żywieckiego i innych.

WIELKA REDUTA SZERMIERZY. W ostatnim komunikacie przez pomyłkę pominięto nazwiska kilku pań, które między innemi raczyły przyjąć uciążliwe obowiązki gospodyń, a mianowicie: JWP. Dobskiej, Hackbeilowej, Kumanieckiej, Lindowej, Macudzińskiej, Mallyłowej, Meyerowej, Modzelewskiej, Nowakowej i Piotrowskiej — co niniejszem uzupełniamy. Do komitetu napływa mnóstwo zgłoszeń z Krakowa i z prowincji o zaproszenia tak, iż jest już obecnie pewnem, że pięknie udekorowane sale Starego Teatru wypełnią się w sobotę po brzegi wyborową publicznością. Imienne zaproszenia wydaje Komitet w Firmie Barbacki, Rynek A-B codziennie między godziną 4—6 wiecz. Szczegóły programu reduty ukażą się niebawem w afiszach.

TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYK CUKRU I RAFINERJI „ŁUBNA I SZRENIAWA" w Kazimierzy Wielkiej złożyło w Rektoracie U. J. za pośrednictwem Ks. Biskupa Sapiehy kwotę 30 miljonów Mp. na cele Kuchni Akademickiej. Za dar ten składa Rektorat Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Bolszewicy planowali przewrót w państwach bałtyckich.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jeden z dzienników warszawskich donosi z Rygi, że władze polityczne państw bałtyckich stwierdziły, że trzecia międzynarodówka usiłowała wywołać przewrót polityczny w Estonji, Łotwie, Litwie i Finlandji.

W związku z tem dokonano licznych aresztowań na Litwie i Łotwie.

Sojusz wojskowy Łotwy z Estonją.

Wspólne dowództwo łotewsko-estońskie na czas wojny.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Jeden z dzienników tutejszych donosi z Rygi, iż między Łotwą a Estonją nastąpiło ścisłe porozumienie w sprawie wojskowej obrony obu tych państw. Na podstawie tego porozumienia ma być przeprowadzona jednolita organizacja armji, ustanowienie wspólnego dowództwa na czas wojny i opracowanie wspólnego planu mobilizacyjnego.

Bezpośrednie rokowania francusko-niemieckie reparacyjne.

Rzym. (AW.).

„Tribuna" zamieszcza informacje swojego korespondenta berlińskiego, wedle której Francja i Niemcy zamierzają już w najbliższym czasie podjąć bezpośrednie rokowania w sprawie reparacyjnej. Komentując tą wiadomość, przypuszcza dziennik, że Poincare dąży tym sposobem do uniknięcia konferencji międzynarodowej, jak planuje Macdonald.

——— o o o ———

Nowe rzezie separatystów w Nadrenji.

Koblencja. (AW.).

Według nadeszłych wiadomości z Solingen i Brühl, wydarzyły się w tamtejszych miastach poważniejsze rozruchy, które skierowane były przeciw separatystom. W Kaiserlauten przyszło do rzezi 10 separatystów.

——— o o o ———

Strajk bankowców wiedeńskich rozszerza się

Wiedeń. (AW.).

Wedle ostatnich wiadomości, strajk urzędników bankowych w Wiedniu, objął również personal urzędniczy Banku Narodowego.

I w Anglji strajk przybiera na sile.

Londyn. (AW.).

W sytuacji strajkowej nastąpiło znaczne pogorszenie. Do strajkujących robotników dokowych przyłączyli się robotnicy transportowi, proklamując również strajk generalny. Dla skutecznego poparcia postulatów robotników dokowych postanowiono wstrzymać się od wszelkich transportów, tak do portu, jak i odsyłania towarów z portów.

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech

Berlin. (AW.).

Na linji kolejowej Naumburg—Saalfeld—Berlin wydarzyła się onegdaj katastrofa kolejowa. Koło Ludwigsstadt zawalił się pod przejeżdżającym pociągiem towarowym wiadukt, co pociągnęło za sobą stoczenie się w dół lokomotywy i 21 wagonów. Część wagonów spadła na stojące pod wiaduktem domy.

Liczba zabitych i rannych dotychczas niewiadomą. Szkoda materjalna ma być niezwykle duża.

——o——

Wielka afera bankowa w Ameryce.

Londyn. Tel. wł. „Gońca Krak.").

Wedle waszyngtońskich doniesień, wielkie wrażenie wywołała tam wiadomość o odkryciu i unicestwieniu wielkiego oszustwa, którego zamierzali się dopuścić funkcjonarjusze Federalbanku przy pomocy dyrektorów pewnego banku na zachodzie.

Mianowicie istniał plan przeniesienia do skarbca Federalbanku dwóch miljonów fałszywych dolarów i wypuszczenia ich stamtąd w obieg, a zabrania stamtąd banknotów prawdziwych. Nazwa skompromitowanego banku nie jest dotychczas znana.

Zamach na ambasadę japońską w Berlinie

Berlin. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Tutejsze japońskie przedstawicielstwo dyplomatyczne otrzymało zawiadomienie, iż żywioły radykalne przygotowują zamach na ambasadę japońską.

W związku z tem, na życzenie japońskiego charge d'affaires ministerstwo spraw zagranicznych zarządziło nadzór policyjny nad ambasadą japońską i generalnym konsulatem japońskim.

ZE SWIATA.

Przykład do naśladowania dla Sejmu polskiego. — Lord Byron i zjawiska okultystyczne.

Posiedzenie parlamentu angielskiego z dnia 21 stycznia było posiedzeniem historycznem. Gabinet konserwatywny Baldwina ustępował, a na jego miejsce wyłaniał się już gabinet stronnictwa pracy. Rozgoryczenie partyjne musiałoby — według naszych poglądów — być wielkie, a ujściem dla wylewu żółci mogłaby stać się łatwo jedna z piętnastu interpelacji, znajdujących się na porządku dziennym.

Tymczasem...

O godz. 14 min. 45 rozpoczyna się posiedzenie rozważaniem właśnie owych piętnastu interpelacji. W ciągu godziny i minut czterdziestu wszystkie są załatwiane, a zatem na załatwienie każdej interpelacji wystarczyło sześć minut i czterdzieści sekund!

O godz. 16 min. 15 wznawia się, przerwana dnia poprzedniego, dyskusja nad odpowiedzią na mowę tronową króla. Szesnastu mówców, a w tej liczbie pięciu konserwatystów, pięciu liberałów, czterech członków stronnictwa pracy i dwóch posłów niezależnych zabierało głos kolejno.

I oto już o godz. 23 min. 30 przystąpiono do głosowania, choć podczas dyskusji przerwano posiedzenie na godzinę i piętnaście minut dla spożycia obiadu.

Najdłużej przemawiał premjer Baldwin. Była to godzina dla niego solenna, musiał bowiem bronić stanowiska swojej partji i swego gabinetu, przedstawić odpowiedzialności rządu angielskiego w przyszłości. A jednak mowa ta, przerywana co chwila oklaskami konserwatystów i **ani razu nie przerwana przez opozycję, trwała zaledwie pięćdziesiąt minut.**

Baldwinowi replikował teraźniejszy premjer, Mac Donald. Replika była mocna, ognista, a **trwała zaledwie osiemnaście minut!**

O północy w pałacu Westminsterskim panowała już cisza nocna.

„A zatem w dniu gorączki i agitacji, w dniu, w którym rozegrała się największa bitwa stronnictw, jaką kiedykolwiek zaznało Królestwo zjednoczone — pisze p. Stephane Lauzanne na łamach paryskiego „Matina" — program parlamentarny rozwinął się, jak zwykle, porządek dzienny nie był ani skrócony, ani przedłużony, ani też zamącony w ciągu siedmiu godzin izba rozważyła szesnaście kwestji różnych, z których kilka o znaczeniu światowem, wysłuchała czterdziestu sześciu mówców, a w tej liczbie czterech ministrów i siedmiu wiceministrów, i, po rozprawach pamiętnych, wygłosiła swój wyrok!"

I dlatego też napróżno ludzie, sądzący według siebie umysłowość angielską, cieszą się myślą rychłego rozpadnięcia się imperjum brytyjskiego. Naród, który posiada taki parlament, przetrwa wszelkie przesilenia.

A co za wymowny to przykład do naśladowania dla naszego, gadatliwego Sejmu!

•

Za kilka tygodni przypada stuletnia rocznica śmierci poety Byrona. Jedno z londyńskich pism ogłasza po raz pierwszy jego listy i pamiętniki, zebrane przez Tomasza Moora, przyjaciela poety. Z tych wspomnień przytaczamy następujący ciekawy ustęp:

Dnia 2 lipca płynął Byron z Fallmuth do Lizbony. W czasie podróży okrętem opowiadał mu kapitan Kidd dziwne zdarzenie. Gdy pewnego razu spał w swojej kajucie, uczuł nacisk jakiegoś ciężkiego przedmiotu i obudził się. Przy słabem świetle nocnej lampki rozpoznał na łóżu **postać swojego brata**, który był wówczas w Indjach Wschodnich. Przekonany, że to jest złudzenie, zamknął oczy i próbował na nowo zasnąć. Ale nacisk trwał ciągle, a dotknąwszy ubrania postaci, przekonał się, że było zupełnie mokre. Kapitan wezwał kilku oficerów, ale gdy przybyli, zjawisko już znikło. W parę miesięcy później dowiedział się kapitan Kidd, że jego brat tej samej nocy **utopił się w morzu Indyjskiem.**

W lutym 1822 r. Byron wraz z kilku przyjaciółmi poety Shelleya **widzieli zupełnie wyraźnie Shelleya**, który wtedy znajdował się w Londynie.

„Było to — mówił Byron ze zgrozą — na 10 dni przed śmiercią mojego biednego przyjaciela".

Byron podlegał często rozdwojeniu osobowości. I tak w r. 1810 podczas gdy leżał ciężko chory w greckiem miasteczku Patras, jego przyjaciel sir **Robert** Peel **widział go w Londynie.**

Pewien angielski arystokrata opowiada w swoich pamiętnikach, że spotkał lorda Byrona w przedsionku pałacu królewskiego, gdy zapisywał swoje nazwisko do księgi kondolencyjnej z powodu śmierci króla. Tegoż dnia znajdował się Byron w swoim pałacu w Wenecji.

Także słynny romansopisarz angielski, Walter Scott, był głęboko przekonany o podwójnej osobowości Byrona. Opowiadał, że ile razy myślał z natężeniem o poecie, przebywającym w Grecji, zawsze zjawiała się jego postać przy firankach łóżka.

Jak się to zacna kompanja przesławnych Zbarażczyków pięknie powiększyła.

1)

Sam, bo już sobie mecenas Iwelski nieszczęście sprowadził. Wiadoma to jest rzecz. Trzeba mu było dziecię swoje jedyne, małego Janka, po nauce do książek napędzać. I do jakich jeszcze. Boże się pożal. I trzebaż mu było, co wieczór, synowi w uszy kłaść i w tą jasną roztrzepaną głowę i w te duże, czarne, rozmarzone oczy, takim mi bądź, takim bądź. Toż synaczek ojca rodzonego słów tylko słuchał. A gdy było, że za Zamarstynowską rogatką strzelanina się jakaś poczęła, to się synaczkowi rozpałały oczy i małego swojego rówieśnika na bok brał i w wielkiej mu mówił tajemnicy:

— Ja, bo mi Janek na imię, to będę panem namiestnikiem Skrzetuskim, a ty, boś jest Michaś i odemnie mniejszy — to będziesz Mały rycerz!

Nie trzebaż było takich słów dwa razy Michasiowi powtarzać. Więc się też zaraz co do wszystkiego umówili. A że Michaś, choć mu dopiero szedł trzynasty rok, okrutnie się w dziesięcioletniej siostrze Janka kochał (znane to są zresztą wszystko rzeczy). I pan mecenas — jej ojciec — o wszystkiem wiedział i niby-to przez palce patrząc, nie zabraniał i tylko głową kręcił i mówił: Jeno mi się musisz o nią zasłużyć, bo warta tego, a i ława piecuchowi jej nie dam — i na dziewczynkę swoją miłościwie patrzał, a ona, niby się to na Michasia bocząc, rękę ojcowską do ust brała — więc też sobie Michaś w skrytości wielkiej umyślił, że i zasługę będzie miał, a i przeklętej łaciny się zbędzie. Tak też obaj się cichcem wymknęli i jeszcze dwóch kolegów przybrawszy, pod Stryjski park poszli. Tam ich siwiuteńki major, który komendę sprawował, przyjął:

— Tylko mi pamiętajcie, żeście żołnierze są i pod moimi rozkazami.

Więc się też Michaś, choć chuchro to było mizerne, a od Janka młodszy, ale rezolutniejszy, na baczność wyprężył i jak w tęczę w siwe, wypłowiałe oczy pana majora patrząc — „rozkaz“ — krzyknął trochę nieswojo i zagłośno, żeby i sobie fantazji przydać, a i pana majora o znajomości „spraw wojskowych“ przekonać. Potem — to się już rozpoczęła „służba“, bo także to już było wojsko i taka wojna, że się obejścia z karabinem uczono na pozycji.

Ale, że chłopcy byli ochotni, a na znajomość wojaczki łapczywi, więc też po czternastu dniach, gdy nieprzyjaciel przerwał łączność z sąsiednią grupą, mówił Michaś do swego rówieśnika z wielkiem znawstwem i znajomością rzeczy:

— Źle to jest, że nie mamy „kontaktu“, bo teraz łatwiej będą nas mogli obejść od tylu, co zresztą nie wiele by nam już zaszkodziło, ale amunicji nie będzie można donieść.

Więc też Jaś z trudem podniósł nabrzmiałe od bezsenności powieki i patrzeć począł na równinę przed pozycją badawczo, jak gdyby jakieś wielkie plany ważył.

— Ano, to chyba, trzeba coś na to poradzić.

Ale, chociaż już przecież coś czternasty dzień karabin nosili i wypchane ładownice i na wojaczce się znali nie byle jak, to przecież im brakło konceptu.

Aż wreszcie Michasiowi wyśmienita myśl przyszła, która niezawodnie rozjaśniała wszystkie strategiczne wątpliwości.

— Coby uczynił mały rycerz w takim razie?

A że im obu „to miejsce wypadło“ z pamięci, więc też siedzieli we wielkim frasunku.

Aż wreszcie:

— Mam — mówił Michaś.

Tożto najpierw pan Longin się ofiarował iść, a a nim pan mały, pan Jan i pan Zagłoba i zaraz poszli do księcia powiedzieć, jak i co umyślili.

Co było dalej, to już wiedzieli obaj.

— No to i jak myślisz, Michaś. Możebyśmy tak i my do Jaremy, to wiesz: znaczy się do pana majora — pozdzi. Szkoda tylko, że pana Longina niema, boby zaraz powiedział: at braciszkowie, nie może to już inaczej być, tylko ducha grzecznego Bogu Najwyższemu poleciwszy, trzeba nam będzie iść. A szkoda, bo i pana Zagłoby niema, a tenby mu zaraz dopiekł. Waści to zawsze pstro w głowie. I nie dziw, bo ci na niej chyba wróblowie siedając impudentiam czynią. Łatwoć sobie iść, bo cię Pan Bóg monstrualną siłą obdarzył, to się i przed mendlem pogan opędzisz: ale skoroć sam trzpiot, to i leźże sobie na złamanie karku, ale innych za sobą nie ciągnij.

A pan Podbipięta ręceby złożył, jak w modlitwie i oczy w niebo utkwił — słuchać hatko!

(Dokończenie nastąpi).

PRZETARG.

Dnia 26 lutego 1924 roku o godz. 12 w południe odbędzie się przetarg drogą składania pisemnych ofert na sprzedaż około 3000 metr. sześc. (trzech tysięcy) desek sosnowych, szalowych grubości od 20 do 30 mm., suchych, tarcia 1923 roku — w całości lub częściowo, w partjach, nie mniejszych niż 100 (sto) metr. sześc.

Deski znajdują się na składach **Dyrekcji Budowy K. P.**, przy stacjach kolejowych Warlubie, Osie, Nowe, Skórcz i Ocypel w obrębie **Dyrekcji Kolejowej Gdańskiej.**

Oferty z podaniem ceny w złotych polskich za jeden metr sześc. wraz z dołączeniem kwitu na wniesione wadjum, w wysokości 5 proc. ceny zaoferowanej, winny być nadsyłane w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na kupno desek sosnowych — szalówek“ pod adresem **Dyrekcji Budowy Kolei Państwowych w Warszawie, Wiejska l. 3, do dnia przetargu, tj. do godz. 12 w południe 26 lutego r. b.** Oferty, złożone po wskazanym wyżej terminie, rozpatrywane nie będą.

Wadjum może być wniesione przez Kasę Skarbową w Bydgoszczy na rok bieżący **Ekspozytury Leśnej Dyrekcji Budowy Kolei Państw. Nr 24,** Kasę Skarbową w Grudziądzu na rok bieżący tejże Ekspozytury **Nr 26**, bądź do **Kasy Dyrekcji Budowy Kolei P. w Warszawie, Smolna 5.**

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu.

Szczegółowych informacji udziela bądź **Wydział Administracyjno-Gospodarczy Dyrekcji Budowy Kolei Państw. w Warszawie, Wiejska 3,** bądź **Ekspozytura Leśna Dyrekcji Budowy w Warlubiu** (st. Warlubie na linji Bydgoszcz—Gdańsk).

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Berkowicza.